

# Odbudowa Komendy Okręgu AK Wilno

Finał Operacji „Ostra Brama”, tj. rozbrojenie oddziałów AK skoncentrowanych w rejonie Wołkorabiszek, a następnie chroniących się w Puszczy Rudnickiej, okazał się prawdziwym ciosem dla polskiej działalności niepodległościowej na terenie Wileńszczyzny. Sowieci dostali w swe ręce ppłk. Aleksandra Krzyżanowskiego „generała Wilka” kierującego pracą dwóch północno-wschodnich okręgów AK, rozbili jego sztab, wyłapując większość oficerów Komendy Okręgu Wilno i dowódców wileńskich jednostek partyzanckich, ujęli kilka tysięcy żołnierzy AK – w tym dużą grupę kadry i osiągnęli stan, w którym wszystkie duże oddziały AK sformowane w latach okupacji niemieckiej na Ziemi Wileńskiej przestały istnieć. **Budowany przez pięć lat skomplikowany mechanizm Polskiego Państwa Podziemnego został w wysokim stopniu rozkspirowany i zdemontowany.**

**Nie oznaczało to jednak końca polskiej działalności niepodległościowej na Kresach.** Ppłk „Kotwicz” powrócił na teren Nowogródzkiego Okręgu AK, gdzie zginął w boju z NKWD 21 sierpnia 1944 r. w Surkontach (na płu-wsch od Lidy, woj. nowogródzkiej) wraz z 36 podkomendnymi. Z najlepszych żołnierzy Wileńskiego Okręgu AK stworzono zgrupowanie dowodzone przez kpt. Czesława Dębickiego „Jaremę”, w skład którego weszły dwa silne oddziały partyzanckie. Pierwszy, o kryptonimie „Solcza”, dowodzony przez por. cc Adama Boryczkę „Tońka” rekrutował się głównie z żołnierzy 6 Wileńskiej Brygady AK. Drugim, złożonym głównie z żołnierzy brygad oszmiańskich, dowodził kpt. Edmund Banasikowski „Jeż”. Ich łączny stan sięgał 250 ludzi. Zostały one jednak zdemobilizowane już we wrześniu 1944 r. Obie jednostki na wyraźny rozkaz odtworzonej Komendy Okręgu AK Wilno zostały rozformowane po kilku tygodniach działalności.

**Pomimo olbrzymich trudności Komenda Okręgu Wileńskiego AK została odbudowana.** Już 20 lipca 1944 r. zebrał się zespół przywódców Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie, kierowany obecnie przez Komendanta Okręgu ppłk. **Juliana Kulikowskiego „Ryngrafa”**. Termin pierwszej narady zbiegł się z otrzymaniem rozkazów Komendy Głównej Armii Krajowej ustalających zasady działania w nowych warunkach. Sprowadzały się one do zaleceń: przerwać współpracę z sowietami, starać się unikać walki z sowietami, utrzymać łączność radiową. Były to rozkazy kompletnie spóźnione.

Podczas kolejnej odprawy, już w sierpniu 1944 r., Komenda Okręgu przyjęła zasadnicze założenia dla dalszej pracy – kontynuować nadal opór w granicach możliwości, otoczyć szczególną opieką działalność legalizacji i prowadzenie nasłuchu, kontynuować pracę wydawniczą Biura Informacji i Propagandy, traktować podporządkowanie się PKWN-owi jako zdradę. Odtworzono i obsadzono wszystkie oddziały Komendy Okręgu, których kadra stale jednak wykruszała się w wyniku aresztowań.

Gdy 8 stycznia 1945 r. ppłk „Ryngraf” został ujęty w Wilnie przez NKWD, komendę po nim przejął **mjr Stanisław Heilman „Wileńczyk”**. Ciągłość polskiej pracy niepodległościowej na terenie Wileńszczyzny została zachowana. Kolejne rozkazy wydawane przez Komendę Okręgu zalecały ograniczenie walki zbrojnej do organizacyjnego trwania i najbardziej niezbędnej samoobrony, koncentrując się na ochronie ludności i pracy propagandowej. Wznowiono wydawanie „Niepodległości” (organu prasowego Okręgu) oraz wileńskiego Biuletynu Informacyjnego. Sprawnie działała legalizacja przygotowująca dokumenty dla „spalonych” żołnierzy, zaś organizacji udało się ulokować swe „wtyczki” w Oddziale Wileńskim kolaboracyjnego Związku Patriotów Polskich, niezwykle użyteczne w 1945 r. podczas prowadzonej „repatriacji”. Ocenia się, że prócz kilkuset ludzi w oddziałach partyzanckich, o czym będzie jeszcze mowa – w podziemiu, w konspiracji, trwało jeszcze około 3 tysięcy żołnierzy wileńskiej AK, tworzących siatkę terenową.

Najsilniejsze skupiska konspiracji AK poza Wilnem znajdowały się w powiecie oszmiańskim, w powiecie wileńsko-trockim, na Pojezierzu Wileńskim i na Brasławszczyźnie, gdzie funkcję

komendanta pełnił kpt. Michał Białokur „Lach”, zbiegły z rąk NKWD. Ten dzielny oficer utrzymał się w polu przez kolejne półrocze. Ujęty ponownie przez NKWD popełnił samobójstwo w sowieckim więzieniu.

Dla zahamowania działalności kolaborantów i konfidentów postanowiono uderzyć w ośrodek skupiający sowieckich kolaborantów, tj. w wileńskie środowisko Związku Patriotów Polskich. W nocy z 26 na 27 listopada 1944 r. patrole wileńskiego Kedywu przeprowadziły akcję „Modrzew” polegającą na likwidacji 12 działaczy komunistycznych, w tym literata Teodora Bujnickiego, kierownika klubu ZPP. Na znacznie szerszą skalę likwidowano agentów i współpracowników sowieckich służb, zwalczających podziemie na terenach wiejskich.

W marcu 1945 r., po „wpadce” „Wileńczyka”, dowództwo okręgu objął **mjr Antoni Olechnowicz „Pohorecki”**, który kierował nim aż do czerwca 1945 r., kiedy to zagrożony ujęciem, ewakuował się „do Polski”. Jego miejsce zajął na krótko **mjr Bolesław Chrząszczewski „Ksawery”**. W ciągu czerwca i lipca 1945 r. Komenda Wileńska poniosła dalsze straty – NKWD ujęło 26 osób związanych z pracą ośrodka kierowniczego wileńskiej konspiracji, w tym Okręgowego Delegata Rządu – Jerzego Dobrzańskiego. Wpadła też komórka legalizacyjna krypt. „Kuznia”.

### **Działalność władz sowieckich na terenie Wileńszczyzny po lipcu 1944 r.**

Działania sowieckich służb i wojsk specjalnych na terenie Litewskiej SRS koordynował zastępca ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRS Bogdan Kobyłow. Do jego dyspozycji, na Litwę wysłano 605 pracowników operacyjnych NKWD i NKGB ZSRS. **Teren Litwy został podzielony na 8 sektorów operacyjnych, wśród których istotne miejsce zajmował rejon obejmujący samo Wilno.** Do akcji przeciw polskiemu i litewskiemu podziemiu na terenie Litewskiej SRS rzucono 4 dywizję strzelecką Wojsk Wewnętrznych NKWD (25, 137, 261 i 298 pułki strzeleckie) oraz 266 samodzielny pułk strzelecki i 3 batalion manewrowy 36 zmotoryzowanego pułku strzeleckiego, 23, 95 i 97 pułki oraz manewrową grupę 94 pułku wojsk pogranicznych NKWD, 13, 86, 132, 331 i 338 pułki piechoty NKWD ochrony tyłów 3 Frontu Białoruskiego. Do tego dochodziły 31, 33 i 216 pułki piechoty oraz grupa manewrowa wojsk NKWD ochrony tyłów 1 Frontu Nadbałtyckiego. Były to **poważne siły, liczyły bowiem łącznie 16.370 ludzi.** Ponadto przeciwko pozostałości polskiej konspiracji i partyzantki władze sowieckie używały również regularnych jednostek Armii Czerwonej oraz milicji, a także tzw. *isteriebiteilnyje bataliony* (bataliony niszczycielskie), tworzone głównie spośród byłych partyzantów sowieckich. Przeciętnie na powiat przypadało od 300 do 600 *istrebków*. Niejednokrotnie organizowano także oddziały pozorowane (złożone rzekomo z dezertersów z Armii Czerwonej i antykomunistów), których zadaniem było tropienie i niszczenie niepodległościowych oddziałów leśnych, zarówno polskich jak i litewskich. Tworzono także bardzo gęstą sieć agentury, donoszącej o każdym pojawieniu się polskich oddziałów. **Na powiat przypadało w 1945 r. przeciętnie 200-300 informatorów**, potem liczby te jeszcze wzrosły.

**W wyniku działań sowieckich służb specjalnych na polską społeczność Wilna i Wileńszczyzny spadły zakrojone na szeroką skalę aresztowania.** W pierwszej kolejności objęły one uczestników polskiej konspiracji niepodległościowej, ale też osoby w jakikolwiek sposób związane z państwem polskim. Jeszcze w sierpniu 1944 r. zostały namierzone i zlikwidowane dwie radiostacje Komendy Okręgu Wilno, we wrześniu – radiostacja Komendy Okręgu Nowogródek. Definitywnie utracono wówczas możliwość łączności radiowej z dowódcą AK i Naczelnym Wodzem. Łączność odbywała się teraz za pośrednictwem Komendy Białostockiego Okręgu AK. Także we wrześniu 1944 roku aresztowania niemal doszczętnie rozbiły struktury okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie (sowieci ujęli ponad 20 jej pracowników). W ręce NKWD wpadali kolejni oficerowie pełniący funkcję Komendanta Okręgu i wielu pozostających w konspiracji przedstawicieli kadry. Celne uderzenia zadano odtwarzanym w konspiracji środowiskom 3 i 6 Wileńskich Brygad AK. W końcu roku wielką operację skierowaną przeciw polskiemu podziemiu przeprowadzono na terenie Wilna (zatrzymano wówczas 2.699 osób podejrzanych o powiązania z Armią Krajową). Na terenach wiejskich ekspedycje tzw. „*chapunów*” ściagały mężczyzn ukrywających się przed poborem

do Armii Czerwonej, dokonując na miejscu doraźnych egzekucji i pacyfikacji (m.in. w ciągu jednego tygodnia jesieni 1944 r. na Oszmiańszczyźnie rozstrzelano w ten sposób 157 osób).

### **Walki zbrojne z sowietami**

**Pomimo rozkazów Komendy Głównej AK i Komendy Okręgu Wileńskiego walki zbrojnej z sowietami nie dało się jednak uniknąć.** Pomimo stanowczych zaleceń nakazujących rozformowanie oddziałów leśnych i zakaz podejmowania walk z sowietami, „las” pozostawał często jedynym schronieniem dla ściganych jak przestępcy żołnierzy Armii Krajowej. Doły organizacyjne, jak też i społeczeństwo niezorganizowane, oczekiwały podjęcia działań z zakresu samoobrony.

Z rozbitków pozostałych po Operacji „Ostra Brama” oraz ukrywających się przed aresztowaniami lub poborem do Armii Czerwonej powstało szereg oddziałów i grup leśnych, stawiających opór nowemu okupantowi. Najwięcej takich grup powstało w rejonie Wilna, na Ziemi Oszmiańskiej oraz na Pojezierzu Wileńskim. Większość z nich nie utrzymała się jednak w polu, zlokalizowana i rozbita przez operacje Wojsk Wewnętrznych NKWD.

**Terror NKWD sprawiał, że pomimo ponoszonych strat szeregi polskiej partyzantki na Wileńszczyźnie nie pomniejszały się.** Jesienią 1944 r. Komenda Okręgu podjęła próbę ujęcia w karby organizacyjne spontanicznie rozwijającego się ruchu partyzanckiego i zreorganizowania go. Z ludzi znajdujących się w lesie, do których zdołali dotrzeć emisariusze dowództwa, utworzono **cztery oddziały Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej (SCZW)** dowodzone przez por. Hieronima Piotrowskiego „Jura” (a następnie przez rtm. Władysława Kitowskiego „Orlicza”, „Groma”), por. Witolda Turonka „Tumrego”, „Tura” – byłego dowódcę 8 Wileńskiej Brygady AK, ppor. Sergiusza Kościałkowskiego „Fakira” i pchor. Jana Lisowskiego „Korsarza” (z 4 Brygady AK „Narocz”).

Prócz tworzonych w sposób planowy wspomnianych Oddziałów Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej, powstało ponad 20 oddziałów i grup partyzanckich złożonych z akowców kryjących się przed aresztowaniami. O niektórych oddziałach i walkach toczonych przez nie wiemy jedynie z dokumentów sowieckich. **Łącznie cztery OSCZW i inne jednostki partyzanckie operujące na Wileńszczyźnie skupiały w swych szeregach około tysiąca żołnierzy walczących z bronią w ręku** (nie licząc pomniejszych oddziałków i patroli samoobrony oraz grup o charakterze przetrwaniowym). **Losy większości wymienionych oddziałów ułożyły się nader dramatycznie.**

1 i 2 oddział SCZW przeprowadziły błyskotliwą kampanię jesienno-zimową w powiecie oszmiańskim oraz w rejonie Puszczy Nalibockiej. Niszczyły sowiecką administrację, likwidowały bolszewickich funkcjonariuszy i konfidentów, wyszły zwycięsko z szeregu walk i potyczek z wojskami NKWD i batalionami *istriebitielnymi*, którym zadawały spore straty. Wobec wzmagających się sowieckich represji Komenda Okręgu Wileńskiego postanowiła przenieść oba oddziały na teren Białostoczczyzny, gdzie po nawiązaniu kontaktu z miejscową siatką i oddelegowanymi na ten teren oficerami wileńskiej AK miały zostać zdemobilizowane. Obie jednostki w sile blisko 200 żołnierzy zostały w drugiej połowie stycznia 1945 r. skoncentrowane w Puszczy Nalibockiej. Doszło wówczas do szeregu walk i potyczek z siłami sowieckimi, z których partyzanci AK wychodzili zawsze zwycięsko. Niestety manewr obu oddziałów na zachód został dokładnie zlokalizowany przez przeciwnika. Gdy opuściły masyw leśny Puszczy Nalibockiej i przekroczyły Niemen wchodząc na teren powiatu nowogródzkiego, zostały 29 stycznia 1945 r. rozbite przez przeważające siły NKWD. 3 Oddział SCZW „Fakira” został rozbity na początku lutego 1945 r. w Raubiszkach, a czwarty pod komendą „Korsarza” ujawnił się podczas tzw. amnestii ogłoszonej przez NKWD w maju 1945 r.

Zima 1945 r. przyniosła mieszkańcom Kresów Północno-Wschodnich koniec złudzeń co do przyszłości ich ziemi ojczystej. **W początkowym okresie ponownej okupacji sowieckiej istniało uzasadnione przypuszczenie, że okaże się ona krótkotrwała.** Spodziewano się, że rozstrzygnięcie co do przyszłości wschodniej części państwa polskiego przyniesie dopiero

konferencja pokojowa. Społeczność polska liczyła, że odbędzie się wówczas referendum, w którym mieszkańcy będą mogli dać wyraz swym poglądom co do przyszłej przynależności państwowej. Lokalne dowództwa polskiego podziemia niepodległościowego na Kresach wzywały swych podkomendnych do wytrwałości, a ludność polską do pozostania na ojcowiznie. Zgodę na wyjazd „do Polski” dawano wyjątkowo, tylko zagrożonym, a samowolne porzucenie miejsc zamieszkania traktowano jako ucieczkę i wręcz zdradę narodowych interesów. Nie zdawano sobie jeszcze sprawy, że nasi sojusznicy amerykańscy i brytyjscy zdradzili Polskę, akceptując zaborcze plany Stalina.

**Upublicznienie w lutym 1945 r. postanowień konferencji w Jałcie spowodowały diametralną zmianę sytuacji. Połowa terytorium państwa polskiego miała zostać oddana Rosji Sowieckiej, a kaleka „ludowa” Polska miała pozostać w strefie wpływów sowieckich.** Jediną nadzieję na zmianę tej sytuacji mógł przynieść spodziewany konflikt pomiędzy „wolnym światem” i Związkiem Sowieckim. Na razie nic jednak nie wskazywało, by miał on wkrótce wybuchnąć. Centralny poakowski ośrodek dowódczy, Delegatura Sił Zbrojnych, uznała, że pozostałe po Armii Krajowej struktury konspiracyjne powinny ulec likwidacji. Realizacja tego zadania na terenach wcielonych już wówczas oficjalnie do Związku Sowieckiego, przy chęci zapewnienia bezpieczeństwa żołnierzom AK, była jednak niemożliwa. **Jednocześnie stawało się widoczne, że pozostanie na tych terenach ludności polskiej groziło jej fizycznym wyniszczeniem. Dowództwo poakowskiego podziemia dało wówczas zgodę na ewakuację żołnierzy AK jak i ludności cywilnej na tereny Polski centralnej – przy wykorzystaniu istniejących struktur przesiedleńczych kontrolowanych przez komunistów (tzw. „repatriacja” polskiej ludności). W efekcie w ciągu dwóch lat z terenów wcielonych do Białoruskiej SRS wyjechało w transportach PUR 226.315 Polaków, a z terenów włączonych do Litewskiej SRS – blisko 150.000. Większość kresowych obywateli RP została jednak na miejscu, licząc, że zdołają tu przetrwać do lepszych czasów.**

Akowcy, którzy nie byli zdekonspirowani, mieli ewakuować się drogą oficjalną, w transportach repatriacyjnych. Żołnierzom rozwiązanych oddziałów leśnych starano się zapewnić wyprodukowane przez wileńską komórkę legalizacji dokumenty. Część partyzantów, zwłaszcza ludzi całkowicie „spalonych”, miała przebić się z bronią w ręku przez nowo utworzoną granicę na teren Białostoczczyzny. Tam miały się nimi zająć specjalnie utworzone komórki organizacyjne, pomagające im w zalegalizowaniu pobytu na terenie Polski „ludowej”. Transportami ewakuacyjnymi przerzucono też część wyposażenia organizacyjnego (w tym także komórki legalizacji i kasę Okręgu Wileńskiego). Do lata 1945 r. ewakuacja w zasadniczym trzonie została zakończona.

**Większość oddziałów partyzanckich na Wileńszczyźnie, tych, z którymi Komenda Okręgu miała kontakt, została rozformowana, a ich żołnierze wyjeżdżali w transportach repatriacyjnych PUR, posługując się fałszywymi dokumentami przygotowanymi przez organizacyjne komórki legalizacji.** Oddział „Edka”, przygotowywany do przejścia na zachód, został zniszczony przez NKWD w czerwcu 1945 r. w Nowosadach. Kilka grup partyzanckich, m.in. „Pioruna”, „Maroczego” i „Jurka” – przeszło przez granicę z bronią w ręku wraz z ludzkim oddziałem sierż. „Lalusia” w lipcu 1945 r.

Demontaż polskich struktur konspiracyjnych na Kresach Północno-Wschodnich odbywał się w warunkach ostrej walki z NKWD. Sowieckie organa służb specjalnych przez cały czas prowadziły operacje „czekistowsko-wojskowe” poprzedzone rozpracowaniem agenturalnym. Jednocześnie prowadzono działania nastawione na terror masowy, mające złamać postawę ludności cywilnej. Np. tylko w dniach 15 marca – 12 kwietnia 1945 r. podczas wielkiej operacji przeprowadzonej w obwodach grodzieńskim i mołodeczańskim BSRS i gminach Ejszyszki i Dziewiniszki LSRS jednostki 6 i 10 Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych NKWD zastrzeliły 109 i aresztowały 7.245 osób (w Obwodzie Mołodeczno – 4.462, w Obwodzie Grodno – 2.783 osób).

Ostatni oficerowie Komendy Okręgu Wilno wyjechali za jałtańską granicę w lecie 1945 r. Okręg został odtworzony jako jednostka eksterytorialna na terenie rządzonej przez komunistów Polski w jej obecnych granicach.

Na Wileńszczyźnie pozostały nieliczne poakowskie grupki partyzanckie i fragmenty sieci konspiracyjnej. Niektóre z nich prowadziły działalność do początku lat pięćdziesiątych.